

Rzeczpospolita. – 14.10.2011.

Tatiana Serwetnyk, Piotr Kościński

UPA: hołd i krytyka



źródło: Inna Sokolovskaya/ukrainian

Zwolennicy OUN-UPA ustawili na kijowskim skwerze symboliczne popiersie hetmana Mazepy

UPA staje się symbolem walki z władzami o pamięć historyczną Ukraińców.

W 69. rocznicę powstania Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) obchodzoną 14 października Wyższy Sąd Administracyjny w Kijowie postawił kropkę nad „i” w sprawie Stepana Bandery i Romana Szuchewycza. Ich zwolennicy nie będą mogli zaskarżyć w Sądzie Najwyższym wyroków, na podstawie których przywódca Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów oraz dowódca UPA stracili tytuły bohaterów Ukrainy. Były prezydent Wiktor Juszczenko podpisał dekrety w tej sprawie w styczniu 2010 roku i październiku 2007 roku. Jego decyzje podważył sąd w Doniecku.

W Polsce UPA oceniana jest jednoznacznie, bo to upowcy w 1943 roku i później wymordowali ponad sto tysięcy Polaków na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Ale dla bardzo wielu Ukraińców, zwłaszcza z zachodu kraju, UPA to partyzanci walczący o niepodległość z Sowietami.

Dla zwolenników OUN-UPA Bandera i Szuchewycz są nadal bohaterami Ukrainy. W piątek oddali im hołd, maszerując ulicami Kijowa i innych miast na zachodzie kraju. We Lwowie kombatanci UPA otrzymali od lokalnych władz odznaczenia i nagrody.

– Jest was coraz mniej. Z 67 tysięcy osób zostało niecałe trzy tysiące. Kontynuujcie bohaterską walkę – wzywał byłych żołnierzy Petro Franko, szef lwowskiego Stowarzyszenia Więźniów Politycznych i Represjonowanych. W Kijowie setka nacjonalistów przeszła pod Administrację Prezydenta z żądaniem ustanowienia oficjalnego święta UPA, uznania Bandery i Szuchewycza za bohaterów Ukrainy, a także postawienia im pomników. Na jednym ze skwerów ustawili symboliczne popiersie hetmana Mazepy.

Porządku pilnowało kilka tysięcy milicjantów. MSW zawsze wzmacnia środki bezpieczeństwa w tym dniu, przygotowując się do tradycyjnych przepychanek pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami UPA. Działacze nacjonalistycznej partii Swoboda twierdzili, że milicja zatrzymywała autobusy z ich aktywistami, jadącymi z zachodnich obwodów na Marsz Chwały do Kijowa.

UPA i Bandera stają się w jakimś sensie symbolami walki z prorosyjskimi władzami Ukrainy, gloryfikującymi ZSRR i Armię Czerwoną, m.in. poprzez zmianę podręczników historii, co czyni nienawidzonym przez nacjonalistów minister oświaty Dmytro Tabacznyk.

– Zwolenników UPA jest obecnie więcej niż za Juszczenki. Bardziej przemawia do nich krytyka prezydenta Wiktora Janukowycza niż pochwały ówczesnego przywódcy. Można zauważyć, że im bardziej władze coś lub kogoś krytykują, tym więcej przysparzają poparcia krytykowanym. Rządzący często sami prowokują społeczeństwo do ideologicznych dyskusji – mówi „Rz” kijowski politolog Ołeksandr Palij.

Jak wskazuje Walenty Wakoluk, szef polskiego stowarzyszenia ze stolicy obwodu wołyńskiego Łucka, na Ukrainie trwa walka między zwolennikami tradycji UPA i ZSRR. W rozmowie z „Rz” opowiada o prowokacji, jaką było niedawno rozstawienie na łuckim rynku czerwonego namiotu z portretem Stalina i napisem, że to on „ponownie zjednoczył Ukrainę” – zakończonej likwidacją namiotu przez Swobodę. – W radzie miejskiej dominują Swoboda i partia Batkiwszczyna Julii Tymoszenko. Robią wszystko, by cześć tradycje UPA, podczas gdy gubernator obwodu wołyńskiego z Partii Regionów stara się to uniemożliwić, na przykład odcinając finansowanie – mówi.

Według prof. Henryka Strońskiego, historyka z Tarnopola (wykładającego też w Olsztynie) i prezesa Stowarzyszenia Naukowców Polskich na Ukrainie, wierna tradycji UPA historiografia ukraińska przegrywa z władzami walkę o miejsce w podręcznikach. – Ale rośnie młode pokolenie historyków, usilnie pracujących nad tym, by wykazać bohaterskie czyny UPA – mówi „Rz”. – Dotyczy to także ataków tej formacji na Polaków i usprawiedliwiania ich pod hasłem „Polacy, nie uczcie nas historii”. Ale trzeba też zrozumieć Ukraińców, bo każdy naród chce mieć bohaterów.